



Wakacje





W dniach 24,2,26 maja 2022 r. uczniowie w całej Polsce przystępowali do egzaminu ósmoklasisty z trzech przedmiotów:

- pierwszego dnia - egzamin z język polskiego
- drugiego - egzamin z matematyki
- trzeciego dnia - egzamin z języka angielskiego

Egzamin ósmoklasisty jest egzaminem obowiązkowym, każdy uczeń musi do niego przystąpić, aby ukończyć szkołę, głównym jego celem jest określeniem poziomu wiedzy zdobytej przez ucznia. Każdego dnia uczniowie naszej szkoły byli bardzo zadowoleni.

Wszystkim życzymy wysokich wyników!



To nie był prima aprilis, czyli szkolny Dzień Bez Plecaka

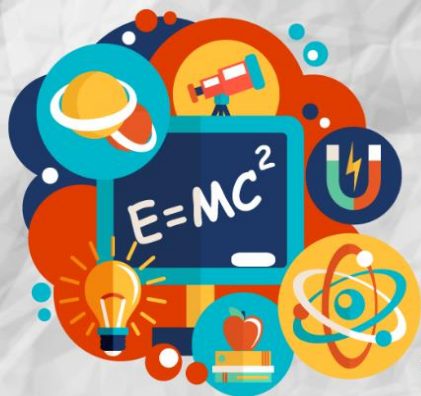
1 kwietnia 2022 roku nasza szkoła obchodziła Dzień Bez Plecaka. Była to inicjatywa Samorządu Uczniowskiego w SP 82. Tego dnia uczniowie wykazali się ogromną kreatywnością. Młodzież zamiast tornistrów spakowała książki w walizki, torby i wiele innych przedmiotów.

Dzień bez plecaka wymyśliła Amerykanka Mongai Fankam, aktywistka i założycielka fundacji. Fankam jako dziecko jeździła z matką do Kamerunu, gdzie szybko zorientowała się, z jak wielkimi trudnościami borykają się tamtejsze dzieci. Zaczęła działać we własnej szkole, zainteresowała tematem nauczycieli i społeczność szkolną. Od 2012 roku do akcji Dzień Bez Plecaka dołączają kolejne szkoły, a dzięki zbieranym datkom do państw Afryki wysyłane są w pełni wyposażone plecaki dla dzieci. (źródło: Dzień bez plecaka: co to za święto? Kiedy się je obchodzi? (mamotoja.pl))

Na korytarzach najbardziej wyróżniającymi się pomysłami były: suszarka, na której zamiast prania były porozwieszane zeszyty i książki, wózek sklepowy, kubek na mopa oraz stara półka na książki. Na długiej przerwie w sali gimnastycznej robiono pamiątkowe zdjęcia.

I to wszystko było na serio!

Martyna Adamek, Marysia Fedyk z kl. 6c



Festiwalu Nauki 2022 "Ciekawi Świata"

Po przerwie spowodowanej pandemią 3 czerwca odbył się **Festiwalu Nauki 2022 "Ciekawi Świata"**.

Uczniowie klas IV – VIII mieli okazję zaprezentować różnorodne pokazy, ciekawe eksperymenty, podzielić się swoją wiedzą oraz opowiedzieć o ciekawych badaniach, którymi się zajmują po zajęciach szkolnych w formie stoisk przygotowanych indywidualnie lub w zespołach.



Jak będzie wyglądał nasz świat za 100 lub 1000 lat?

To nie tylko tytuł konkursu, ale także pytanie, jakie zadała w imieniu całej redakcji Antonina Wądołowska Justynie Sucheckiej, która w kwietniu odwiedziła naszą szkołę. Dziennikarka i autorka książki „Young Power”, jurorka w szkolnym konkursie interdyscyplinarnym „Nasz świat za 100 albo 1000 lat. Opowieści nie z tej ziemi” znalazła czas także na rozmowę z dziewczynami z koła dziennikarskiego.

Antonina Wądołowska: Była pani instruktorką tańca, skąd wzięła się pasja do tańca?

Justyna Sucheka: Jestem z takiej małej miejscowości, gdzie większość zajęć odbywała się w domu kultury. Kiedy byłam w czwartej klasie podstawówki, to do mojej szkoły przyjechali tancerze na pokaz, gdy wróciłam do domu, to tak długo wierciłam mojej mamie dziurę w brzuchu, aż zapisała mnie na zajęcia. Od tego momentu już tańczyłam sportowo aż do matury, a potem zostałam instruktorką

A.W.: Jaki był najciekawszy temat w pani karierze dziennikarskiej?

J.S.: To jest trudne pytanie, bo ja za każdym razem, gdy zaczynam następny, to mi się wydaje, że jest jeszcze ciekawszy. Najciekawszym był wywiad z Radkiem Rakiem.

To jest pisarz, który pisze fantastykę i dostał taką najważniejszą nagrodę literacką, nagrodę „Nike” za książkę „Baśń o węzowym sercu” i on był do tego na tyle ciekawy, że nie tylko rozmawialiśmy o książce, ale opowiadał mi o tym, jak sam chodził do szkoły i o przemocy szkolnej. To był dla niego bardzo ważny temat i mimo tego, że szkołę skończył już kilkanaście lat temu, to cały czas chce, żeby szkoła była lepsza.

A.W.: Dlaczego zdecydowała się pani zająć edukacją?

J.S.: Bardzo mocno wierzę, że to jest taki temat, który dotyczy nas wszystkich: czy chodzimy do szkoły, czy nie chodzimy. Każdy z nas zna kogoś, kto chodził do szkoły. To w szkole można robić najfajniejsze rzeczy, które potem sprawiają, że żyje nam się lepiej. I bardzo bym chciała, żeby w szkołach było dużo szczęśliwych dzieci, bo szczęśliwe dzieci to szczęśliwi dorośli.

A.W.: Dlaczego zdecydowała się pani na napisanie książki „Young Power”?

J.S.: Dlatego, że na swojej drodze spotykałam bardzo dużo zdolnych młodych osób, takich jak wy w kółku dziennikarskim; takich, którzy mają coś do powiedzenia lub do pokazania światu. I też trochę, żeby starsi przestali mówić, że dzisiejsza młodzież jest taka straszna.

A.W.: Kim chciałaby pani zostać w dzieciństwie?

J.S.: Nauczycielką matematyki...

A.W.: Kiedy rozpoczęła pani pasję do dziennikarstwa?

J.S.: Pierwsze teksty pisałam, gdy byłam w liceum. Jak mówiłam wcześniej, pochodzę z małego miasteczka i tam nie było za dużo do roboty. Ta gazetka lokalna to były „Wiadomości witnickie”. Dzięki temu miałam możliwość pójść na koncert, zobaczyć jakąś wystawę. Po prostu byłam bardzo ciekawa świata. Dzięki temu że pisałam coś do gazetki, to mogłam do tych miejsc chodzić za darmo. Kuszące, prawda?

A.W.: Jak się pani czuje podpisując książki? Czy marzyła pani o sławie?

J.S.: Wow, to jest trudne... nie marzyłam i to mnie zaskoczyło, ale jest wielka radość, bo jeżeli ktoś chce podpis, to przynajmniej jest Ciebie ciekawy, chce z Tobą spędzić chwilę, a każda taka chwila, nawet taka rozmowa jak teraz, to jest coś nowego, czego można się dowiedzieć o ludziach. Jest to bardzo przyjemne.

A.W.: Jak się pani czuła podczas czytania prac konkursowych?

J.S.: To duża odpowiedzialność, bo cały czas człowiek się zastanawia, czy jest sprawiedliwy. Jest trudno porównywać rysunki, obrazki, opowiadania. Pamiętam ze szkoły, że to jest ważne, żeby ktoś uczciwie nas cenił, poświęcił nam czas, nie tylko tak przejrzał, więc duża odpowiedzialność. Podziwiam nauczycieli, którzy na co dzień sprawdzają pracę, bo uważam, że to jest takie ciągłe poczucie, że możesz zrobić krzywdę.

A.W.: A jak pani wyobraża sobie nasz świat za 100 lub 1000 lat?

J.S.: Trochę mam nadzieję, że to będzie taki świat, w którym wcale nie będą dominowały nowe technologie, tylko to będzie świat, w którym będziemy ze sobą dużo rozmawiać, a forma już nie ma znaczenia.

A.W.: Jak się pani bawiła tu z nami dzisiaj?

J.S.: NAJLEPIEJ! Liczę na te wszystkie zdjęcia, które dostanę, bo dla mnie to będzie bardzo miła pamiątka i mam nadzieję, że jak następnym razem do was przyjadę, to na dłużej!



SłuchaMY WAS

Uczniowie z klasy 8D wzięli udział w konkursie zorganizowanym przez E.ON Polska S.A., „słuchaMY WAS”. Celem konkursu jest promocja proekologicznych działań i edukacja ekologiczna. W skład zespołu weszli: Piotr Adamczyk, Jakub Ciesielski, Jan Okiński, Wojciech Ukielski oraz Antoni Zieliński. Wszystko zrealizowane pod kierunkiem pani Karoliny Nowak, nauczycielki biologii. Zadaniem uczestników było przygotowanie eko-inicjatywy, która będzie możliwa do zrealizowania w szkole, będzie inspirować, pomagać szkole być bardziej ekologiczną oraz zostać przedstawiona w ciekawy sposób w nagraniu audio. Nasi uczniowie nagrali piosenkę, która zapewniła im wyróżnienie oraz nagrodę. Jest fotowoltaika dla szkoły o mocy 20 KVP razem z montażem o wartości brutto 103 320 zł. Z przeprowadzonej wcześniej z chłopakami rozmowy wiemy, że otrzymali oni wielkie wsparcie od pani Karoliny. Każdy z nich spisał się na medal w dążeniu do sukcesu.

Całą redakcją serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.



SłuchaMY WAS

Rozmowę z uczniami klasy 8d przeprowadziły uczennice koła dziennikarskiego.

Red.: Skąd dowiedzieliśmy się o konkursie?

Janek Okniński: Wiedzę o konkursie przekazała nam nasza nauczycielka od biologii, pani Karolina Nowak. Jako że jesteśmy chętni do tego typu inicjatyw, to postanowiliśmy się zgłosić do tego konkursu.

Red.: Co musieliście zrobić?

Janek Okniński: Nasz zespół składał się z pięciu jednostek. Każdy miał swoje zadanie przydzielone. Mieliśmy przygotować w jakiś ciekawy sposób ekoinicjatywę dla szkoły, która w jakiś sposób będzie zrealizowana.

Red.: Jaką rolę odegrał każdy z was?

Janek Okniński: Kuba napisał wiersz, który ja zaśpiewałem.

Piotr Adamczyk: Ja się zająłem „papierologią”.

Janek Okniński: Wojtek był montażystą. Antek był pomysłodawcą. Byliśmy zgrani. Jesteśmy zgraną grupą, już od pierwszej klasy razem ze sobą pracujemy.

Red.: -Czy spodziewaliście się wygranej?

Janek Okniński: Szczerze mówiąc, nie spodziewaliśmy się wygranej. Podeszliśmy do tego konkursu spontanicznie, chcieliśmy wesprzeć naszą szkołę w tej ekoinicjatywie.

Red.: Czy to było trudne zadanie?

Janek Okniński: Powiedzmy, że było trudne. Na pewno musieliśmy spędzić nad tym sporo czasu, ale jesteśmy kreatywną, zgraną grupą, więc myślę, że w takim zespole pracować, to sama przyjemność.

Red.: Jak wyglądało tworzenie projektu?

Janek Okniński: Tworzenie projektu było dosyć złożone, bo każdy robił swoją część oddzielnie w domu, a potem nam kolega Wojtek wszystko pięknie scalił. Później wysłaliśmy to do pani Nowak, a pani Nowak zajęła się wysyłką do organizatorów.

Red.: Jaką eko-inicjatywę proponowaliście?

Antek Zieliński: - Wymyśliliśmy ekozacisk na kran, aby oszczędzać wodę. To się nazywało ekoperlatory, by zmniejszyć ilość zużycia wody w naszej szkole.

Red.: Dziękujemy za wywiad!

ZRÓB TO SAM Z KAJĄ TRACZYKOWSKĄ PUDEŁECZKO NA SŁODKOŚCI LUB ŚWIECZNIK

DO PRZYGOTOWANIA PREZENTU BĘDZIE POTRZEBNE:

- SŁOIK - NAJLEPIEJ Z NAKRĘTKĄ (JEŚLI CHCEMY ZROBIĆ PUDEŁECZKO NA SŁODKOŚCI)
- FARBY PLAKATOWE
- CIENIUTKI PĘDZELEK
- NAKRĘTKA OD KLEJU W SZTYFCIE LUB KOREK OD WINA
- ŚWIECZKA I WSTĄŻECZKA JEŚLI BĘDZIEMY ROBIĆ ŚWIECZNIK
- CUKIERKI /SŁODKOŚCI JEŚLI ROBIMY PUDEŁECZKO NA SŁODKOŚCI



KROK PIERWSZY:

- WYBIERAMY 2 ULUBIONE KOLORY FARBY W MOIM PRZYPADKU PADŁO NA FIOLET ORAZ RÓŻ.
- POTRZEBNY NAM BĘDZIE JESZCZE KONIECZNIE KOLOR ZIELONY ☺

KROK DRUGI:

- WYBRANYMI KOLORAMI STAWIAMY KROPKI FARBY ZA POMOCĄ KORKA LUB NAKRĘTKI OD KLEJU W SZTYFCIE.
- PO ZROBIENIU WSZYSTKICH KROPEK MÓJ SŁOICZEK WYGLĄDA TAK:



KROK TRZECI:

- KOLOREM ZIELONYM ZA POMOCĄ PĘDZELKA RYSUJEMY ŁODYGI ORAZ LIŚCIE ABY POWSTAŁY Z KROPEK KWIATKI.



KROK CZWARTY:

- JEŚLI CHCEMY PODAROWAĆ ŚWIECZNIK ZOSTAJE NAM WSTAWIENIE ŚWIECZKI ORAZ OBWIĄZANIE SŁOIKA OZDOBNĄ WSTĄŻECZKĄ



KROK PIĄTY:

- JEŚLI CHCEMY PODAROWAĆ PUDEŁECZKO NA SŁODKOŚCI NALEŻY UMIEŚCIĆ SŁODKOŚCI W SŁOIKU ORAZ ZAKRĘCIĆ SŁOIK 😊



GOTOWE !!!

„Alicja w Krainie Czarów” od kulis.

O spektaklu, który obejrzała społeczność szkolna w maju tego roku, rozmawiały uczennice koła dziennikarskiego. Wywiadu udzieliły pani Joanna Chochlewicz oraz nasza redakcyjna koleżanka, Antonina. Mamy więc perspektywę przedstawienia ze strony reżyserki i aktorki.

Rozmawiały: Martyna, Adamek, Martyna Jurkiewicz, Milena Maciejewska, Sara Mohamed.

Rozmowa z panią, Joanną Chochlewicz, pomysłodawczynią i reżyserką szkolnego teatru, w którego działanie angażują się rodzice oraz nauczyciele.

Redaktorki: Dzień dobry, chciałybyśmy zadać pani kilka pytań odnośnie przedstawienia „Alicja w Krainie Czarów”.

Joanna Chochlewicz: Dzień dobry.

Red.: Ile czasu zajęło przygotowanie przedstawienia, to znaczy wszystkie próby, przygotowanie scenografii itp.?

J.Ch.: Około pięciu miesięcy w tym roku, natomiast w 2020 (przypis redakcji: przedstawienie planowano wystawić w 2021 r., ale plany te nie powiodły się ze względu na pandemię) też przez około miesiąc ćwiczyliśmy. Każdy mój musical to jest około pół roku prób.

Red.: Kto grał w tym przedstawieniu?

J.Ch.: Grali rodzice i uczniowie.

Red.: Czy przygotowanie tego przedstawienia było trudne?

J.Ch.: Dla mnie nie, bo to lubię, a dla uczniów też nie, bardziej dla rodziców, ale też nie dla wszystkich.

Po prostu, albo ktoś ma to flow, albo nie. Większość to robi z pasji, więc nie było to trudne.

Red.: A czy pojawiały się jakieś problemy z tym, że rodzice nie mieli czasu albo nie mogli przyjść na próbę?

J.Ch.: Tak, często. Może raz czy dwa zdarzyło się tak, że wszyscy byli na próbach, dlatego nauczyciel doświadczeniem gramy dwoma obsadami, żeby takie sytuacje się już nie zdarzały.

Red.: Jak wyglądało przygotowanie tego przedstawienia, czyli na przykład, jak odbywały się próby?

J.Ch.: Najpierw była burza mózgów, co robimy w tym roku. Jedna z mam wpadła na pomysł, by zaprezentować „Alicję w Krainie Czarów”. Ja nie do końca to czułam, ale jak już siadłam do scenariusza, wydało mi się to fajne, przeczytałam książkę, obejrzałam wszystkie filmy, wersje teatralne i stwierdziłam, że chcę zrobić swoją wersję, a kiedy napisałam scenariusz, to już poszło z górki.

Red.: Co działo się za kulisami w dniu premiery musicalu na szkolnej scenie?

J.Ch.: To był jeden wielki misz-masz. Spędziliśmy za kulisami dwanaście godzin tego dnia, od siódmej do dwudziestej. Był makeup, trzeba było go poprawiać u niektórych po kilkanaście razy, bo było gorąco i on spływał. Za kulisami non-stop było przebieranie się, bo aktorki były jednocześnie tancerkami i odwrotnie. Jedliśmy obiad w biegu, nie mieliśmy nawet czasu na to, by zejść na stołówkę, więc przynoszono go nam, przynoszona była kawa, za co serdecznie dziękuję nauczycielkom. Było ponad pięćdziesiąt osób za kulisami.

Red.: Czy podczas przygotowania i w trakcie przedstawienia było dużo stresu?

J.Ch.: Czasami stres się pojawiał, na przykład, kiedy trzy dni przed premierą dowiedzieliśmy się, że pan akustyk złamał nogę. Na szczęście jesteśmy grupą elastycznych ludzi i potrafiliśmy jakoś z tego wybrnąć.

Red.: Czy ktoś spoza szkoły, oprócz rodziców pomagał w zrealizowaniu przedstawienia?

J.Ch.: W dniu premiery mogliśmy liczyć na pomoc akustyka i oświetleniowca, czyli panów z „art-bemu”.

Red.: Kto był głównym organizatorem występu?

J.Ch.: Ja, ale oczywiście bez pomocy rodziców nic by się nie udało, bo sama na scenie w trzydziestu rolach nie wzięłabym udziału.

Red.: Dziękujemy bardzo i chcielibyśmy jeszcze dodać, że przedstawienie było naprawdę niesamowite!

Rozmowa z panią, Antoniną Wądołowską, odtwórczynią jednej z ról w spektaklu.

Red: Występowałaś w przedstawieniu „Alicja w Krainie Czarów”, które miało premierę 20 maja.

Jak wyglądały przygotowania i występ z perspektywy aktorów - uczniów?

Antonina Wądołowska: Na pewno było fajnie, co prawda ja wchodziłam tylko na początek prób, bo po dziesięciu minutach spektaklu mogłam iść już za kulisy. Problem był z tym, że akurat musiałam się dużo uczyć. Wiem też, że było tam dużo dziewczyn z klas 1-3, które się świetnie bawiły i przyszły nawet dzieci z przedszkola.

Red.: Skąd mieliście stroje?

A.W.: Stroje mieliśmy z wypożyczalni „Czarodziejka”, stamtąd też wypożyczamy je na każdy spektakl.

Red.: Czy jakieś elementy strojów uległy zniszczeniu?

A.W.: Nie, ale przez chwilę byliśmy zaniepokojeni, że zgubiła się jedna kokarda.

Red.: Czy mieliście informacje zwrotne od widowni, jak odebrała przedstawienie?

A.W.: Tak, było sporo pozytywnych opinii na temat, że świetnie nam to wyszło i było bardzo fajnie.

Red.: Jaką rolę uważasz za najłatwiejszą, a jaką za najtrudniejszą?

A.W.: Moim zdaniem, najłatwiejsza była moja rola - koleżanki, ponieważ weszłam i powiedziałam trzy zdania. Chociaż z drugiej strony musiałam potem przez cały spektakl czekać za kulisami, do piosenki końcowej.

Red.: Czy jako aktorzy jesteście zadowoleni? Czy uważacie, że coś moglibyście zrobić lepiej?

A.W.: Zawsze się znajdują jakieś pomyłki, rzeczy, które mogły wyjść lepiej, ale moim zdaniem wyszło super.

Red.: Gdybyś mogła sobie wybrać dowolną rolę, którą chciałabyś najbardziej zagrać, jaka by to była rola i dlaczego właśnie ta?

A.W.: Najchętniej zagrałabym kogoś ze sceny „podwieczorkowej herbatki”, ponieważ są to takie najśmieszniejsze, najbliższe memu sercu i charakterowi role.

Red.: Czy podczas prób nawiązałaś jakieś nowe kontakty albo je umocniłaś?

A.W.: Na pewno z dziewczynami, które były ptaszkami, podczas spektaklu dużo ze sobą rozmawialiśmy, bo koniec końców siedzieliśmy razem w jednej „klitce” za sceną i była straszna nuda.

Red.: Czy podczas występu były jakieś wpadki?

A.W.: Wpadek było całkiem sporo i przede wszystkim dużo śmiechu przy tym. I na próbach, i na spektaklu były np. pomyłki w tekście.

Red.: Kto był suflerem?

A.W.: Suflerem był po prostu każdy, nie mieliśmy jednego wyznaczonego, tylko w zależności od tego, kto stał na scenie. Ci, którzy nie grali, siedzieli za parawanami i podpowiadali.

Red.: Jak spędziłaś czas za kulisami?

A.W.: Głównie to było gimnastykowanie się pomiędzy schodami a pudłami. Dużo też rozmawialiśmy ze sobą nawzajem.

Red.: Jak się czujesz z tym, że twój tata grał Kapelusznika?

A.W.: Jestem z niego dumna.

Red.: Kto wymyślił „przeróbki” piosenek?

A.W.: Oczywiście nasza cudowna pani reżyser, Pani Asia Chochlewicz.

Red.: Dziękujemy za rozmowę. Bardzo fajnie grałaś.

A.W.: Dziękuję.



Kulinarne propozycje Ilony Król

Domowe lody truskawkowe:

- 500 ml śmietanki 30%
- ok 1/2 kg truskawek
- opcjonalnie miód do posłodzenia



Truskawki blendujemy na gładki sos.

Schłodzoną śmietankę ubijamy, dolewamy truskawki, mieszamy i gotowe!

Podczas mrożenia lody należy kilkakrotnie przemieszać co jakiś czas. W ten sposób napowietrzymy je, będą bardziej puszyste i nie będą się tworzyć kryształki lodu w środku.

Zielona bomba witaminowa!

Składniki:

- 100 g bananów
- 200 g świeżego ananasa
- 100 g brzoskwiń
- 50 g rukoli
- 100 g mleka migdałowego
- 100 g jogurtu naturalnego
- 30 - 40 g soku z cytryny, świeżo wyciśniętego
- 60 g kostek lodu

Przygotowanie:

Do blendera włóż pokrojone na kawałki banany, ananas, brzoskwinie, rukolę, jogurt oraz sok z cytryny. Blendujemy całość na gładką, jednolitą masę.

Dolewamy mleka i ponownie blenduj na najwyższych obrotach przez kilka sekund i już!

Można wrzucić kostki lodu.

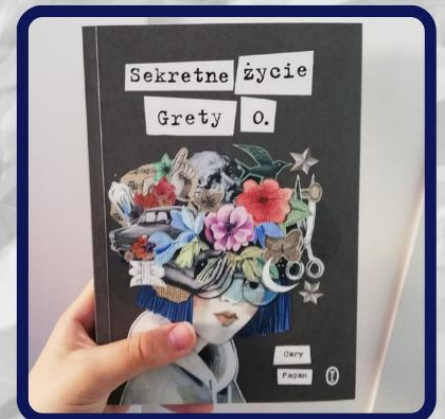


Polecajki Mileny Maciejewskiej

‘Sekretne życie Greta O.’ Fagan Cary

Książka "Sekretne życie Greta O." Caryego Fagana, opowiada o trzynastoletnim Hartleyu, którego starszy brat uciekł z domu, a najlepszy przyjaciel przestaje się do niego odzywać. Chłopak ma też do zrobienia projekt końcowy do szkoły, na którego temat kompletnie nie ma pomysłu przez... kartki, które znajduje w mieście. Nastolatek próbuje odnaleźć całą kolekcję pocztówek tworzonych przez tajemniczą postać o inicjałach g.o.

W tym samym czasie Hartley i jego rodzina próbują pogodzić się ze zniknięciem najstarszego syna oraz brata, Jacksona. Do tego jego były przyjaciel go unika, a on nie wie, dlaczego. Książka była ciekawa i bardzo polecam ją przeczytać.



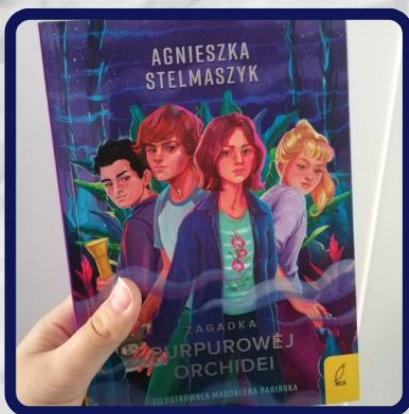
‘Zagadka purpurowej orchidei’ Agnieszka Stelmasyk

Książka "Zagadka purpurowej orchidei" napisana przez Agnieszkę Stelmasyk opowiada o czwórce przyjaciół Natalii, Zuzi, Tomku i Dominiku prowadzących klub przyrodnika. Pewnego dnia okazuje się, że ich sąsiad, pan Wiktor zaginął. W tym samym czasie znika też Alicja Szafrńska - jedna z prelegentek na Konferencji w sprawie zmian klimatu oraz mama ich koleżanki ze Szkocji, Melissa Holman. Młodzi detektywi odkrywają pewne powiązania między wszystkimi zaginięciami i wbrew woli innych próbują rozwiązać zagadkę na własną rękę. Jednak, czy to śledztwo na pewno jest bezpieczne?

Czy przyjaciele odkryją, co dzieje się z zaginionymi?

Dowiecie się tego, sięgając po tę opowieść.

Polecam tę książkę, ponieważ była ciekawa i często trzymała w napięciu. Zachęcam też do przeczytania drugiej części, jeśli lektura wam się spodoba.



‘Rodzina ze 141 ulicy’ Karin Yan Glaser

Książka pt. "Rodzina ze 141 ulicy" autorstwa Kariny Yan Glaser, opowiada o piątce rodzeństwa: Isie, Laney, Jessie, Hiacyncie i Oliverze, którzy zmagają się z różnymi codziennymi (i niecodziennymi) problemami. Bohaterowie nawet w bardzo trudnych sytuacjach nie poddają się i robią to, co według nich jest słuszne.

W książce jest, również trochę tajemnicy (np. jedna z postaci nigdy nie wychodzi z mieszkania). Gdy dzieci są w tarapatkach, potrafią wymyślić najbardziej dziwne sposoby na rozwiązanie problemu, które często działają. Według mnie, książka jest bardzo ciekawa i polecam przeczytać też jej kolejne części.



Piknik integracyjny - sportowy

Kolorowy Jarmark



W dniu 21 czerwca odbył się długo wyczekiwany. Piknik integracyjny - sportowy. Przedstawiamy fotorelację z tego szkolnego wydarzenia.



Propozycje Leny Zajac na wakacje w Warszawie

Zbliżają się wakacje.

Dwa miesiące bez szkoły, czas odpoczynku.

Większość z Was gdzieś wyjedzie, ale część z Was zostanie w domu.

Dlatego w tym artykule proponujemy Wam kilka pomysłów jak spędzić ten czas.



Na sam początek świat iluzji.

Na Starym Mieście możecie zwiedzić Muzeum Iluzji.

Bilet normalny: 35 zł

Dzieci do lat 5: wstęp bezpłatny

Młodzież szkolna i studenci do lat 26: 27 zł

Rodzina (max 2 dorosłe + 2 dzieci do lat 18): 90 zł

Rodzina (max 2 dorosłe + 3 dzieci do lat 18 lub karta
dużej rodziny) 98 zł

Więcej informacji na znajdziecie na stronie:

<https://swiatiluzji.pl>

Na drugi ogień idzie Dom Zagadek.

Idealne miejsce dla „dzieciaków mózdzaków”.

W tym escape roomie rozwiążecie wiele ciekawych
zagadek i na pewno nie będziecie się nudzić.

Więcej informacji na stronie:

<https://domzagadek.pl/>



A teraz coś dla fanów latania. Nawet dzieci w wieku

3 lat mogą poczuć wiatr we włosach i unieść się

w powietrzu w tunelu aerodynamicznym Fly Spot.

Więcej informacji na stronie:

<https://www.flyspot.com/pl/>

Lubicie cukierki?

Mam dla Was świetną propozycję na zrobienie własnych
cukierków, a jedyne co musicie zrobić to odwiedzić
manufakturę cukierków.

Więcej informacji na stronie:

<https://www.manufaktura-cukierkow.pl/>



Pamiętajcie nawet jak zostajecie w domu

to i tak możecie się świetnie bawić.

Człowiek inteligentny nigdy się nie nudzi 😊

**Życzymy słonecznych,
udanych i bezpiecznych
WAKACJI**

